

POSTANOWIENIE Z DNIA 15 GRUDNIA 2010 R.

III KK 250/10

1. Dziennikiem jest ogólnoinformacyjny druk periodyczny, a także przekaz za pomocą dźwięku oraz dźwięku i obrazu.

2. Przekaz za pośrednictwem Internetu, jeżeli spełnia wymogi określone w treści art. 7 ust. 2 pkt. 1 ustawy z dnia 26 stycznia 1984 r. – Prawo prasowe (Dz. U. Nr 5, poz. 24 ze zm.) jest prasą, a interwał czasowy w jakim się pojawia determinuje to, czy jest to dziennik, czy też czasopismo w rozumieniu art. 7 ust. 2 pkt 2 prawa prasowego.

3. Dzienniki i czasopisma przez to, że ukazują się w formie przekazu internetowego nie tracą znamion tytułu prasowego, i to zarówno wówczas, gdy przekaz internetowy towarzyszy przekazowi utrwalonemu na papierze, drukowanemu, stanowiąc inną, elektroniczną jego postać w systemie *on line*, jak i wówczas, gdy przekaz istnieje tylko w formie elektronicznej w Internecie, ale ukazuje się tylko periodycznie, spełniając wymogi, o których mowa w art. 7 ust. 2 prawa prasowego.

4. Prasy ukazującej się w Internecie nie wolno utożsamiać (z witryną internetową). Ustawodawca nie nałożył obowiązku rejestracji na strony czy witryny internetowe, a objął tym obowiązkiem jedynie prasę, a ściślej rzecz biorąc dzienniki i czasopisma.

Przewodniczący: sędzia SN P. Hofmański.

Sędziowie SN: J. Żywolewska-Ławniczak, J. Sobczak (sprawozdawca).

Prokurator Prokuratury Generalnej: B. Nowińska.

Sąd Najwyższy w sprawie Leszka S., oskarżonego z art. 45 ustawy z dnia 26 stycznia 1984 r. – Prawo prasowe, po rozpoznaniu w Izbie Karnej na rozprawie w dniu 15 grudnia 2010 r., kasacji, wniesionej przez Rzecznika Praw Obywatelskich od wyroku Sądu Okręgowego w S. z dnia 7 lutego 2008 r., utrzymującego w mocy wyrok Sądu Rejonowego w S. z dnia 7 marca 2007 r.,

o d d a l i ł kasację, jako oczywiście bezzasadną (...).

UZASADNIENIE

Wyrokiem z dnia 7 marca 2007 r., Sąd Rejonowy w S. umorzył postępowanie karne przeciwko Leszkowi S. oskarżonemu o to, że w okresie od dnia 15 kwietnia 2005 r. do dnia 9 stycznia 2006 r., w B., wydawał dziennik w postaci publikacji internetowych pod nazwą Gazeta B.pl. bez wymaganej rejestracji, tj. o czyn z art. 45 ustawy z dnia 26 stycznia 1984 r. – Prawo prasowe (Dz. U. Nr 5, poz. 24 ze zm.), z powodu znikomego stopnia szkodliwości społecznej tego występku. Tym samym wyrokiem Sąd pierwszej instancji przyjął, że oskarżony popełnił przestępstwo określone w art. 49a ustawy – Prawo prasowe, polegające na tym, że w okresie od dnia 21 marca 2005 r. do, co najmniej, dnia 8 lipca 2005 r., w B., jako redaktor Gazety B.pl, nieumyślnie dopuścił do opublikowania materiału prasowego zawierającego znamiona przestępstwa, polegającego na publicznym nawoływaniu do popełnienia występku uszkodzenia ciała Wojciecha D., poprzez zaniechanie usunięcia postów z forum dyskusyjnego ww. gazety autorstwa nieustalonych osób i, na mocy art. 66 § 1 k.k. i art. 67 § 1 k.k., postępowanie karne wobec niego, w odniesieniu do wskazanego czynu, warunkowo umorzył na okres próby roku.

Apelacje od powyższego wyroku złożyli prokurator Prokuratury Rejonowej w B., w całości, na niekorzyść oskarżonego oraz sam oskarżony, na swoją korzyść.

Wyrokiem z dnia 7 lutego 2008 r., Sąd Okręgowy w S. utrzymał w mocy zaskarżony wyrok Sądu pierwszej instancji w odniesieniu do rozstrzygnięcia, na mocy którego umorzono postępowanie karne przeciwko oskarżonemu o czyn z art. 45 prawa prasowego z powodu znikomego stopnia szkodliwości społecznej tego występku. Natomiast, tym samym wyrokiem, Sąd Okręgowy w S. uchylił wyrok Sądu Rejonowego w części dotyczącej warunkowego umorzenia postępowania o czyn z art. 49a prawa prasowego i przekazał, w tym zakresie, sprawę do ponownego rozpoznania Sądowi pierwszej instancji.

Przy ponownym rozpoznaniu sprawy oskarżonego w zakresie popełnienia przez Leszka S. przestępstwa z art. 49a prawa prasowego Sąd Rejonowy w S., wyrokiem z dnia 16 grudnia 2008 r., uniewinnił oskarżonego od popełnienia zarzucanego mu czynu zabronionego.

Powyższy wyrok zaskarżył apelacją, w całości, na niekorzyść oskarżonego, prokurator Prokuratury Rejonowej w B. wnosząc o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi pierwszej instancji.

Po rozpoznaniu apelacji Sąd Okręgowy w S., wyrokiem z dnia 18 czerwca 2009 r., utrzymał w mocy zaskarżony przez prokuratora wyrok Sądu Rejonowego w S. z dnia 16 grudnia 2008 r.

W tym stanie rzeczy Rzecznik Praw Obywatelskich wniósł do Sądu Najwyższego kasację, na korzyść oskarżonego, od wyroku Sądu Okręgowego w S. z dnia 7 lutego 2008 r., co do części utrzymującej w mocy wyrok Sądu Rejonowego w S. z dnia 7 marca 2007 r., na mocy którego umorzono postępowanie karne przeciwko Leszkowi S. z powodu znikomego stopnia szkodliwości społecznej zarzucanego mu czynu z art. 45 ustawy – Prawo

prasowe (dalej – pr. pr.). Rzecznik Praw Obywatelskich zarzucił zaskarżonemu przez siebie rozstrzygnięciu Sądu Odwoławczego „rażące i mające istotny wpływ na jego treść naruszenie prawa karnego procesowego, to jest art. 433 § 2 k.p.k. w zw. z art. 7 k.p.k., poprzez nienależyte rozważenie podniesionego w apelacji oskarżonego zarzutu, iż Sąd pierwszej instancji błędnie uznał, że strona www.gazetab.pl jest publikacją w postaci przekazu za pomocą dźwięku i obrazu, co było następstwem dowolnego stwierdzenia, że dla uznania przekazu internetowego za dziennik wystarczająca jest sama techniczna możliwość przekazu audiowizualnego przez Internet, a nie faktyczne przekazywanie obrazu i dźwięku, w następstwie czego doszło do niezasadnego utrzymania w mocy zaskarżonego orzeczenia Sądu pierwszej instancji”. Podnosząc powyższy zarzut Rzecznik Praw Obywatelskich wniósł o uchylenie wyroku Sądu Okręgowego w S. z dnia 7 lutego 2008 r., w zaskarżonej części oraz o uchylenie, utrzymanego we wspomnianej części w mocy, orzeczenia Sądu Rejonowego w S. z dnia 7 marca 2007 r., i uniewinnienie oskarżonego od popełnienia zarzucaego mu czynu z art. 45 pr. pr.

Sąd Najwyższy zważył co następuje.

Zarzut podniesiony w kasacji Rzecznika Praw Obywatelskich został sformułowany prawidłowo, ale jego analiza wskazuje, iż kasacja jest oczywiście bezzasadna.

Z uzasadnienia kasacji wynika, że Rzecznik Praw Obywatelskich stoi na stanowisku, że „przekaz zawierający obraz, który nie jest wydawany w formie druku może być uznany za dziennik podlegający rejestracji tylko wówczas, gdy towarzyszy mu jednocześnie dźwięk”. Pogląd taki wywodzi z treści art. 7 ust. 2 pkt. 2 pr. pr. Stanowisko Rzecznika nie może się jednak ostać w świetle treści art. 7 ust. 2 pkt 1 pr. pr., a treść przywołanego przepisu art. 7 ust. 2 pkt 2 pr. pr. została przez Rzecznika Praw Obywatelskich błędnie zinterpretowana. Nie może ulegać wątpliwości, iż w świetle prawa

prasowego - art. 7 ust. 1 pkt 1 – prasa oznacza publikacje periodyczne, które nie tworzą zamkniętej, jednorodnej całości, a ukazują się nie rzadziej niż raz w roku. Jednoznaczny jest także przepis ustawy, że dziennikiem jest ogólnoinformacyjny druk periodyczny lub przekaz za pomocą dźwięku oraz dźwięku i obrazu ukazujący się częściej niż raz w tygodniu (art. 7 ust. 2 pkt 2 pr. pr.) oraz to, że podobna zasada dotyczy czasopism (art. 7 ust. 2 pkt 3 pr. pr.). Wbrew supozycjom zawartym w kasacji treść art. 7 ust. 2 pkt 2 pr. pr. wskazuje na fakt, że dziennikiem jest ogólnoinformacyjny druk periodyczny, a także przekaz za pomocą dźwięku oraz dźwięku i obrazu. Treści tego przepisu nie wolno przy tym odrywać od definicji prasy sformułowanej w art. 7 ust. 1 pkt 1 pr. pr. W świetle powyższego dziennikiem, a co za tym idzie prasą, jest przekaz mający postać „druku periodycznego”, a także przekaz za pomocą dźwięku np. dziennik emitowany za pośrednictwem radiofonii oraz dźwięku i obrazu, np. dziennik nadawany przez telewizję. Stanowisko Rzecznika Praw Obywatelskich zasadza się na tym, iż skoro przekaz wypełniający znamiona prasy w rozumieniu art. 7 ust. 2 pkt. 1 pr. pr. ma jedynie postać elektroniczną, a nie posiada formy papierowej to nie jest prasą, gdyż nie jest „drukem”. Pogląd taki nie może się ostać z dwóch przyczyn. Po pierwsze zważyć należy, że pojęcie druku jest wieloznaczne, jakkolwiek w starszej literaturze zwykło się wskazywać, że jest to każdy wyrób poligraficzny, to jednak definiując to określenie wskazywano nie na sposób produkcji, a na jej efekt podkreślając, że drukiem jest np. książka, czasopismo, gazeta, plakat, afisz, itd. Zauważano przy tym, że „drukowanie to proces reprodukcji tekstu”, zob. J. Maślanka (red.): Encyklopedia wiedzy o prasie, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk 1976, s. 65 – 66. Warto zauważyć, że dziś „drukowanie” pojmowane jest, jako proces wielokrotnej reprodukcji obrazów i może przybrać np. formę drukowania cyfrowego (zob. H. Cichoń, M. Cichoń: Porównywanie metod druku

cyfrowego i techniki od komputera do maszyny z klasyczną technologią offsetową, „Świat Druku” 1998, nr 2).

Analizując treść art. 7 ust. 2 pkt. 1 pr. pr. wypada zauważyć, że ustawodawca definiując w tym przepisie prasę zdawał sobie sprawę z faktu, że postęp techniczny w zakresie form tworzenia i przekazywania publikacji periodycznych jest niezwykle szybki, a możliwości techniczne, w jakich prasa będzie mogła powstawać, trudne do przewidzenia i odgadnięcia. Dlatego stwierdził, że „prasą są także wszelkie istniejące i powstające w wyniku postępu technicznego środki masowego przekazywania”. Tak więc przekaz za pośrednictwem Internetu, jeżeli spełnia wymogi określone w treści art. 7 ust. 2 pkt 1 pr. pr., jest prasą, a interwał czasowy w jakim się pojawia determinuje to, czy jest to dziennik w rozumieniu art. 7 ust. 2 pkt 2 pr. pr., czy też czasopismo w rozumieniu art. 7 ust. 2 pkt 2 pr. pr. Ustawodawca wyraźnie i jednoznacznie zauważa, że prasą są zarówno dzienniki i czasopisma, jak i „wszelkie istniejące i powstające w wyniku postępu technicznego środki masowego przekazywania (...) upowszechniające publikacje periodyczne za pomocą druku, wizji, fonii lub innej techniki rozpowszechniania.” - art. 7 ust. 2 pkt 1 *in fine*. W tej sytuacji jest rzeczą bezsporną, że dzienniki i czasopisma przez to, że ukazują się w formie przekazu internetowego nie tracą znamion tytułu prasowego, i to zarówno wówczas, gdy przekaz internetowy towarzyszy przekazowi utwalonemu na papierze, drukowanemu, stanowiąc inną, elektroniczną jego postać w systemie *on line*, jak i wówczas, gdy przekaz istnieje tylko w formie elektronicznej w Internecie, ale ukazuje się tylko periodycznie, spełniając wymogi, o których mowa w art. 7 ust. 2 pr. pr.

Nie ulega przy tym wątpliwości, że Internet nie podlega żadnej rejestracji. Internet jest tylko środkiem przekazu, podobnie jak ryza papieru. Papieru jako takiego nikt nie może rejestrować, natomiast rejestracji podlega papier zadrukowany, a w zasadzie nie sam papier, a tylko działalność

polegająca na zadrukowywaniu papieru i wydawaniu go w formie dziennika bądź czasopisma – a więc prasy. Internet jest środkiem przekazu za jego pośrednictwem wymienia się korespondencją, podobnie jak przekazuje się korespondencję w formie pisemnej na papierze. Przekaz korespondencji w Internecie nie podlega rejestracji, natomiast wydawanie w formie elektronicznej prasy dostępnej w Internecie musi być rejestrowane. Wynika to z treści art. 7 ust. 2 pkt 1 pr. pr., w którym stwierdzono jednoznacznie, że prasą są wszelkie nie tylko istniejące, ale i powstające w wyniku postępu technicznego środki masowego przekazywania oczywiście pod warunkiem, że rozpowszechniają takie publikacje periodyczne, które ustawodawca traktuje jako prasę. W tej sytuacji – jak stwierdzono w przywołanych poglądach doktryny – prasą są także publikacje rozpowszechniane za pomocą Internetu. Przekazy periodyczne rozpowszechniane za pośrednictwem Internetu, dostępne dla nieograniczonej liczby osób, mogą mieć postać dzienników bądź czasopism – w zależności od interwału ukazywania się.

Prasy ukazującej się w Internecie nie wolno utożsamiać przy tym z witryną internetową. Ustawodawca nie nałożył obowiązku rejestracji na strony czy witryny internetowe, a objął tym obowiązkiem jedynie prasę, a ściślej rzecz biorąc dzienniki i czasopisma. Warto zauważyć, że rejestracja dzienników i czasopism ma na celu ochronę odbiorcy, który powinien mieć pewność, że tytuł prasowy, którego jest odbiorcą jest tym tytułem, który pragnie nabyć lub, z którego treścią pragnie się zapoznać oraz niedopuszczenie na rynek do obiegu tytułów prasowych, których rejestracja stanowiłaby naruszenie prawa do ochrony nazwy istniejącego już tytułu prasowego – a więc ochrona przed nieuczciwą konkurencją. Ochrona ta w równym stopniu dotyczy prasy drukowanej, jak i tej, która jest rozpowszechniana za pomocą Internetu.

W tej sytuacji należy stwierdzić, iż osoba rozpowszechniająca bez rejestracji we właściwym Sądzie Okręgowym dziennik bądź czasopismo za

pośrednictwem Internetu zarówno wówczas, gdy przekaz taki towarzyszy przekazowi utrwalonemu na papierze, stanowiąc inną elektroniczną jego postać, jak i wówczas, gdy istnieje tylko w formie elektronicznej w Internecie wyczerpuje znamiona przestępstwa z art. 45 pr. pr. Wypada zauważyć, że podmiot taki ma także obowiązek wskazać nazwę i adres wydawcy, imię i nazwisko redaktora naczelnego. Z natury rzeczy nie jest konieczne – dla przekazów internetowych – wskazywanie miejsca wydania oraz międzynarodowego znaku informacyjnego. Takim międzynarodowym znakiem informacyjnym jest International Standard Serial Number (ISSN) – gdyż dotyczy on jedynie wydawnictw wydawanych drukiem (nadawanie numerów ISSN powierzono Bibliotece Narodowej, która porządkuje krajowy rynek wydawnictw drukowanych, rejestrując i katalogując poszczególne tytuły druków periodycznych).

Wbrew twierdzeniom zawartym w zarzucie, a następnie w uzasadnieniu kasacji ani sąd pierwszej instancji, ani sąd drugiej instancji nie stwierdził, że „sama techniczna możliwość przekazu audiowizualnego przez Internet jest wystarczająca dla uznania takiego przekazu za dziennik”, wręcz przeciwnie ustalił, że Leszek S. wydawał najpierw prasę – czasopismo „Gazeta B.” w formie papierowej, a następnie, po pewnym czasie, ograniczył się tylko do formy internetowej. W toku postępowania Leszek S. podnosił, iż prowadził jedynie portal internetowy, natomiast nie wydawał prasy. Jak jednak ustalił Sąd pierwszej instancji, działalność Leszka S. polegała na periodycznym publikowaniu prasy, a internetowe publikacje „spełniały dokładnie te same funkcje co uprzednio wydawany dziennik, różniąc się jedynie formą przekazu”. Stanowisko sądu pierwszej instancji podzielił całkowicie Sąd odwoławczy. W tym miejscu godzi się jedynie zauważyć, że w istocie rzeczy publikacja „Gazeta B.” nie była dziennikiem, a czasopismem, na co wskazywał interwał, w jakim była publikowana.

Zakresem pojęcia tytułu prasowego obejmuje się określenie dziennika lub czasopisma jako jednostki wydawniczej, a także nazwę własną dziennika lub czasopisma, którego jest oznacznikiem. Celem rejestracji tytułu prasowego jest m.in. zapobieżenie istnieniu na rynku prasowym pism o identycznych tytułach. Postępowanie rejestracyjne ma charakter formalny, a rola sądu rejestrowego jest w tym postępowaniu ograniczona. Postępowanie to nie przesądza o prawie do tytułu prasowego, jego źródła. Jak to wielokrotnie podkreśla się w orzecznictwie Sądu Najwyższego, w tym postępowaniu nie bada się praw do tytułu tego, czy nie wkracza on w sferę cudzych praw podmiotowych (por. postanowienia z dnia 1 grudnia 1997 r., III CKN 443/97, OSNC 1998 r. z. 5, poz. 88; z dnia 18 sierpnia 1999 r., I CKN 502/99, OSNC 2000 z. 3, poz. 50, z dnia 5 marca 2002 r., I CKN 540/00, OSNC 2003 r. z. 2, poz. 29; z dnia 13 czerwca 2002 r., V CKN 1040/00, OSNC 2003, z. 7-8, poz. 111). Instytucja rejestracji nie chroni skutecznie i w pełnym zakresie nazwy tytułu prasowego. Wynikające stąd uprawnienia mają charakter formalny, o ich istnieniu decyduje nie stosunek prawny, lecz wyłącznie fakt dokonania rejestracji, stanowiący podstawę i przyczynę przyznania konkretnemu podmiotowi sfery możliwości określonego postępowania. Zważywszy na ten formalny charakter postępowania rejestracyjnego tytułu prasowego, pozostaje ono bez znaczenia na ocenę bezprawności działania w odniesieniu do jego nazwy w sytuacji, gdy wkracza ona w prawa podmiotowe do firmy osoby trzeciej.

Sam fakt rejestracji nie rozstrzyga zatem o braku kolizji z innymi prawami podmiotowymi osób trzecich, a co za tym idzie – nie przesądza zgodności z prawem określonego zachowania. W sytuacji zatem, gdy tytuł czasopisma wkracza w sferę dóbr osobistych innej osoby, jak i gdy określone działanie zagraża lub narusza interes innego przedsiębiorcy, pokrzywdzony może realizować swe uprawnienie cywilnoprawne, poszukiwać ochrony na drodze procesu cywilnego. Liberalne postępowanie rejestracyj-

ne tytułów prasowych, mające tylko charakter formalnej czynności, nie oznacza, że tą drogą prawnie aprobowane i dopuszczalne jest wkroczenie w sferę cudzych praw podmiotowych, naruszenie cudzych dóbr osobistych czy też działanie noszące cechy nieuczciwej konkurencji zagrażające lub naruszające interes innego przedsiębiorcy, dokonana zaś rejestracja konwaliduje te działania. (zob. wyrok sądu apelacyjnego w Katowicach z dnia 4 listopada 2004 r., I ACa 560/04, LEX nr 147147; OSA 2006, nr 7, poz. 25).

Podkreślić należy, iż nazwa tytułu prasowego pozostaje w ścisłym związku z pojęciem „firmy”. Domagając się rejestracji prasy ustawodawca nie czyni przecież tego w celu dokuczenia wydawcy bądź redakcji, piętrzenia utrudnień w możliwości wydawania pisma, lecz ma na względzie konieczność ochrony swoistej „firmy” jaką jest tytuł prasowy, a co za tym idzie widzi konieczność ochrony pewności obrotu, a w ostatecznym rozrachunku odbiorcy, który powinien mieć pewność, iż prasa, z której korzysta za pośrednictwem Internetu, jest tym tytułem prasowym, do którego chce się uciekać, a nie innym, który np. nieobjęty obowiązkiem rejestracji będzie korzystać z utrwalonej renomy innego pisma.

Podkreślić należy, że postępowanie w przedmiocie rejestracji zostało przez ustawodawcę niezwykle odformalizowane i jest nie tylko mało kosztowne, lecz wręcz tanie. Zupełnie na marginesie należy dodać także i to, iż gdyby przyjąć, że periodyczny przekaz za pośrednictwem Internetu, spełniający wymogi z art. 7 ust. 2 pkt. 1 pr. pr. nie jest prasą i nie wymaga rejestracji jako dziennik bądź czasopismo, wówczas niezwykle trudne, ile wręcz niemożliwe okazałoby się dochodzenie roszczeń z tytułu „przedruku prasowego”, bardzo utrudniona byłaby ochrona autorskich praw majątkowych, a także ochrona dóbr osobistych przed bezprawnymi naruszeniami.

W orzecznictwie trafnie zauważono, że firma jest dobrem intelektualnym, niejednokrotnie o znacznej wartości majątkowej, któremu ustawa-

dawca przyznaje ochronę. Ma ona charakter prawa podmiotowego bezwzględnego skutecznego *erga omnes*, przysługującego przedsiębiorcy. Ochrona na podstawie przepisów Kodeksu cywilnego o ochronie dóbr osobistych jest najszersza, realizowana jest nie tylko w obrocie gospodarczym, ale i poza nim i może być skierowana przeciwko każdemu, kto dopuszcza się naruszenia interesu przedsiębiorcy związanego z jego firmą. Dlatego też ochrona ta może krzyżować się z innymi przepisami przyznającymi firmie ochronę. Zakres takiej ochrony nie jest ograniczony terytorialnie ani też zakresem działalności uprawnionego do nazwy. Wśród dóbr osobistych osób prawnych w pierwszej kolejności wymienia się nazwę, która służy indywidualizacji osoby prawnej. Firma, jako nazwa osoby prawnej związana jest z renomą przedsiębiorcy i jego przedsiębiorstwa, pełni funkcje promocyjne, marketingowe, służy reklamowaniu podmiotu i jego działalności. Identyfikacja przedsiębiorcy w obrocie gospodarczym jest niezwykle istotna. Nazwa handlowa pozwala zidentyfikować źródło pochodzenia towaru. Wybór określonej nazwy ma znaczenie strategiczne dla bytu danego przedsiębiorcy, stąd nazwa odwołuje się często do określonych skojarzeń. Dlatego też nazwy pozostają pod szczególną ochroną prawa. Renoma określonej nazwy przyciąga klientelę, determinuje zyski ekonomiczne. Oprócz przepisów Kodeksu cywilnego podstawą ochrony prawa do firmy mogą być też przepisy ustawy o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji, z tym że ochrona wynikająca z Kodeksu cywilnego obejmuje raczej samego przedsiębiorcę, pośrednio zaś jego klientelę. Natomiast ochrona wynikająca z ustawy o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji w większym zaś stopniu nacisk kładzie na ochronę klienteli. „Najczęściej przez kumulatywną ochronę firmy spełnia się podwójne funkcje ochronne firmy” (wyrok Sądu Apelacyjnego w Katowicach z 4 listopada 2004 r., I ACa 560/04, Wok. 2005, nr 7-8, s. 84).

Wspomniane judykaty słusznie wiążą nazwę tytułu prasowego z firmą. Tytuł prasowy nie zawsze musi w sensie leksykalnym pokrywać się z nazwą wydającej ten tytuł firmy. Spełnia jednak funkcję identyfikującą, mając charakter zarówno osobisty, jak i majątkowy. W myśl art. 43² § 1 k.c., przedsiębiorca działa pod firmą. W tej sytuacji firma jest oznaczeniem przedsiębiorcy, pod którym prowadzi on swą działalność gospodarczą lub zawodową i występuje w obrocie. Firma oznacza przedsiębiorcę (podmiot gospodarczy) a nie przedsiębiorstwo. W myśl art. 43⁵ § 1 k.c., firmą osoby prawnej jest jej nazwa. Przepis art. 43⁹ § 1 k.c. zakazuje zbycia firmy jako oznaczenia przedsiębiorcy, pod którą prowadzi on swą działalność. Umowa zbycia (cesji) firmy, jako sprzeczna z bezwzględnie obowiązującym przepisem prawa z mocy art. 58 § 1 k.c. jest nieważna [zob. J. Szwaja, w: S. Sołtysiński, A. Szajkowski, A. Szumański, J. Szwaja: Kodeks spółek handlowych, t. V. Komentarz, Warszawa 2004, s. 411; w kwestii prawa do firmy zob. R. Stefanicki: Prawo do nazwy (firmy) i jego ochrona, Kraków 1999, szczególnie s. 30 – 46; G. Kycia: Powstanie i ustanie prawa do firmy i prawa do znaku towarowego oraz ochrony niezarejestrowanych znaków towarowych, Kraków 1999, s. 14 – 51]. W praktyce polskiego systemu prawnego tytuł prasowy jest przedmiotem obrotu, gdyż nie jest firmą w rozumieniu art. 43² § 1 k.c., lecz bardzo swoistym produktem firmy, czasami zresztą jedynym produktem wydawcy. Warto zauważyć, że tytuł prasowy może pełnić rozmaite funkcje, będąc *sui generis* marką, spełniając rolę oznaczania i wyróżniania towaru. Jego zadaniem jest identyfikacja i indywidualizacja. Pełni on także funkcję komunikacyjną. Tytuł jest także najczęściej składnikiem szaty graficznej gazety, spełniając wraz z nią rolę czynnika wyodrębniającego dziennik bądź czasopismo spośród innych. Tytuł może być chroniony jako utwór w rozumieniu prawa autorskiego, lecz także jako znak towarowy. Prawo do tytułu prasowego może być także naruszane czynem nieuczciwej konkurencji (zob. G. Tylec: Ochrona tytułu utworu w prawie polskim,

Warszawa 2006, szczególnie s. 14 – 25 i 45 – 46). Ochrona przyznawana przepisami prawa prasowego ma szczególne znaczenie i celem jej jest zabezpieczenie interesów odbiorcy.

Dodać należy na koniec, że wymóg rejestracji prasy nie jest sprzeczny z systemem prawnym Rady Europy. Europejski Trybunał Praw Człowieka podkreślił, że sądowy charakter rejestracji tytułów prasowych nie ogranicza wolności prasy, lecz wręcz przeciwnie jest ważnym zabezpieczeniem wolności prasy. Przeczy to w tej sytuacji pojawiającym się w publicystyce prawniczej poglądom, że konieczność rejestracji narusza wolność prasy. Trybunał zauważył jednak, że decyzje sądów w zakresie rejestracji muszą być zgodne z zasadami Konwencji. Rozwijając to sformułowanie stwierdzono, że art. 10 Konwencji nie zakazuje nakładania wstępnych ograniczeń na publikacje. Jednakże zagrożenia związane ze wstępnymi ograniczeniami są na tyle poważne, że wymagają skrupulatnej kontroli ze strony Trybunału. Jednym z wymagań wynikających z pojęcia „przewidziany przez prawo” jest przewidywalność środka, który organy państwowe mogą zastosować w danej sytuacji. Norma nie może być uważana za prawo, jeśli nie została sformułowana na tyle precyzyjnie, aby umożliwić obywatelowi uregulowanie swojego postępowania. Trybunał podkreślił, że tytuł czasopisma nie jest oświadczeniem, a jego funkcja polega na identyfikacji czasopisma na rynku prasowym (zob. Gawęda przeciwko Polsce, orzeczenie z 14 marca 2002 r., skarga nr 26229/95, Nowy Europejski Trybunał, s. 1057 – 1060; I. C. Kamiński: Swoboda wypowiedzi, s. 702 – 707; stanowisko Trybunału spotkało się z aprobatą doktryny zob. A. Wiśniewski: Glosa aprobująca, Przegląd Sejmowy 2002, nr 6, s. 94 – 99).

W tym stanie rzeczy kasację należało uznać za oczywiście bezzasadną.